

## Wśród nowych książek : Józef Łobodowski, „Gwiezdny psalterz”

Motto z Wierzyńskiego i drugie z Belmonta równie wskazują źródła natchnień młodego poety (wydał już tomik p. t. „Słońce przez szpary”), jak dedykowanie Tuwimowi wiersza p. t.: „Poezja”. Tu poeta pociesza się, że kiedyś, później skoczy nagle ku gwiazdom, „jak zraniony dzikus, - który wielkiem zdumieniem powitał swą wolność - i spowiada się niebu w nadludzkim okrzyku”, ale na razie ma poczucie swej - niegotowości do poezji:

*To nic, że ciebie szukam, skurczony bezradnie,  
jeszczem w siłę nie porósł, jeszcze młody jestem...  
i czekam, kiedy moc trwa na pierś mi upadnie  
huczącego pożaru czerwonym szelestem...*

Wtedy będzie „wichurą, co chadza po świecie, - leśne chaszcze kołtuni, kurzawą się szasta – i strudzone posłały smutnemu poecie - na spotkanie potęgom wyprowadza z miasta”. „Strudzone postęły” zamiast „podarte trzewiki”, to wcale poetyczna parafraza, ale dlaczego poezja ma takie obuwie wyprowadzać z miasta dla smutnego (i zdaje się bosego) poety, gdy ten ma się spotkać z jakimiś potęgami, nie łatwo się domyślać. Poza tem poezja poety jest już tą tuwimowską, czy wierzyńską wichurą, a on - gaskończykiem, który śpiewa:

*Słońce znów zwarjowało,  
powietrze jest lepkie, jak mięso -  
żółto, różowo i białe  
akacje w oczach się trzęsą...*

*Na plecach mokra schnie bluza,  
pędzi się w świat na bosaka;  
mam drwiące oczy łobuza,  
a serce wicheru i ptaka...*

Za przykład poezji „statycznej” może po służyć „Dzieża”, zakończona strofą:

*W izbie zanosz oborę i miodem,  
a biała dzieża w tajnym śnie urasta  
ku cudnej chwili, kiedy usta głodne  
zalepi pajdą pszenicznego ciasta...*

Znamy, znamy..., a i tak czyta się to z przyjemnością, bo jest dobrze - powtórzone.